

„PSYCHOTRONIKA”, nr 1, listopad 1999 r.

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Zdarza się, że po wypiciu większej ilości alkoholu można nie móc przeżyć upojnych chwil ze swą wybranką, ale czy zaraz trzeba stać się impotentem? Taka właśnie przykrość spotkała niespełna trzydziestoletniego kawalera spod znaku Iwa. Wiadomo, Iwy lubią błyszczeć, imponować, tylko czy koniecznie muszą tak boleśnie reagować na nieistotną w sumie wpadkę? Może przyczyny należało szukać gdzie indziej?

Wprowadziłem pacjenta w trans medytacyjny, przejrzałem całe jego obecne wcielenie: życie w łonie matki, przeżycia okołoporodowe, pierwsze i późniejsze lata. Następowala poprawa, ale nie na tyle, by być z niej zadowolonym. Należało więc przyczyny szukać w poprzednich wcieleniach.

Przeanalizowałem ich dwa. W pierwszym był chłopem, pracował na folwarku koło Olsztyna. Był rok 1620, miał wówczas 30 lat, żonę i dwoje dzieci – akurat chorujące na ospę wietrzną. Chorobę tę bardzo przeżywał. Rodziny nie szanował, żony wprawdzie nie bił, ale na nią krzyczał. Nie było go stać na częste picie alkoholu, jednak to, co przepijał było i tak bardzo dużym obciążeniem skromnego rodzinnego budżetu. Po śmierci jako duch pozostał w swojej wsi. Obserwował żonę i swoje dzieci, nie próbował nawiązać z nimi kontaktu. Po ich śmierci „żyje” w odosobnieniu, wnuki już go nie interesują, nie wchodzi w żadne układy z innymi

duchami. Czuje się gorszym, niebo nie jest dla niego. Pokutuje za grzechy.

Następne ujawnione wcielenie to wiek XIX, a on ubogi szlachcic na Zamojszczyźnie. W drugim roku życia umiera mu ojciec, co bardzo przeżywa. Ma 22 lata, żeni się z miłości z ładną dziewczyną, ma z nią dwoje dzieci. Z czasem małżeństwo psuje się, on nadużywa alkoholu, dochodzi na tym tle do nieporozumień. Bierze udział w powstaniu styczniowym, zostaje postrzelony w prawe kolano. Dostaje się do niewoli. Noga nie goi się, wdaje się gangrena. Po kilkudniowych cierpieniach umiera. Od razu odchodzi do swojej wsi, do żony i dzieci. Tak jak poprzednio wnuki już go nie interesują. Ma wyrzuty sumienia - źle traktował swoją rodzinę. Żał mu zmarnowanego życia. Pokutuje w swojej wiosce, aż do wcielenia się w obecne życie.

Przedstawione informacje pozwoliły na uchwycenie związku przyczynowo - skutkowego między „przeżyciami z poprzednich wcieleń”, a obecną impotencją. Trudność, zresztą niewielka, polegała jedynie na ułożeniu w logiczny ciąg spostrzeżeń pacjenta i wyciągnięciu z nich wniosku. Oto jak wyglądała szczegółowa analiza: alkohol i nieszanowanie rodziny obarczyły obecne wcielenie poczuciem winy; choroba dzieci - lękiem przed posiadaniem dzieci; śmierć ojca – uogólnionym lękiem i poczuciem samotności; pokutowanie po śmierci poprzednich wcieleń - lękiem przed powtórzeniem się sytuacji. Stąd wniosek końcowy: gdy znalazł się nasz bohater po wypiciu alkoholu w łóżku z dziewczyną, jego podświadomość zablokowała mu zdolność nie do przeżywania rozkoszy cielesnych, ale do prokreacji, a to dlatego, by nie musiał po raz trzeci pokutować za te same grzechy. Można by powiedzieć: do trzech razy sztuka.

Po uwolnieniu pamięci z tamtych przeżyć ta przykra dolegliwość ustąpiła. Mój podopieczny mógł mi z radością oświadczyć, że „stanął na wysokości zadania” jak za dawnych dobrych lat. Od razu pobrał lekcję, że jak dzieci i rodzina, to nie alkohol.

STANISŁAW KWASIK